Nr. 212 — (883) Cena 2 zł. 4 str.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Kupon konkursowy Nr. 35

Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, poniedziałek, 4 sierpnia 1947 r. Rok V.

ODMOWA POMOCY DLA POLSKI GODZI W ODBUDOWĘ EUROPY

Przemówienie tow. wicepremiera W. GOMUŁKI na otwarciu Targów Gdańskich



„Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, mówił wiceprem. tow. Gomułka, które dzisiaj otwieramy w Gdyni i Sopocie, są nową wymowną ilustracją naszej polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej. Otwierając Targi przemawiamy znowu, tak do społeczeństwa polskiego jak i do zagranicy — językiem konkretnych faktów, które są wymowniejsze od wszelkich oświadczeń i deklaracyj.

O czym świadczą pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie?

Świadczą one w pierwszym rzędzie o tym, że Polska zrobiła duży krok naprzód na drodze odbudowy ekonomicznej. Umożliwia to nam dalszą aktywizację naszych stosunków handlowych eksportowo - importowych z innymi krajami.

Obecne Targi Gdańskie są skromną imprezą eksportowo - handlową Polski. Nie przedstawiają one całego naszego dorobku gospodarczego. Ilustrują przede wszystkim nasz dorobek w dziedzinie odbudowy portów w GDYNI i GDAŃSKU. Otwieramy te Targi na gruzach i ruinach naszego Wybrzeża. W momencie, kiedy porty te otrzymały znowu swego prawego gospodarza, nie mógł do nich zawinąć żaden statek, nie było ani jednego stoiska dla normalnej obsługi okrętów, nie znaleźlismy w nich ani jednego zdatnego do pracy dźwigu, wszystkie magazyny obrócone zostały w zgliszcza.

Stanęło wówczas przed nami zadanie olbrzymiej wagi:

PRZYWRÓCIĆ ŻYCIE NASZYM MARTWYM PORTOM. OD TEMPA ROZWIĄZANIA TEGO ZADANIA ZALEŻAŁO W BARDZO POWAŻNYM STOPNIU TEMPO ODBUDOWY CAŁEGO KRAJU. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Polska nie będzie mogła podnieść się z ruin wojny i okupacji, jeśli nie zrobi maksymalnego wysiłku w kierunku nawiązania szerokich stosunków handlowych z innymi krajami. W tym celu trzeba było natychmiast jak najszybciej otworzyć i uruchomić nasze naturalne drogi dla eksportu i importu. W przeciwnym razie odrodzona do nowego życia Polska nie mogłaby normalnie oddychać. Ekonomika naszego kraju tak wymaga szerokiego oddechu morskiego jak człowiek powietrza.

Dzięki ofiarnej pracy polskiego robotnika i polskiego inżyniera oraz dzięki pomocy udzielonej nam przez Związek Radziecki przy odbudowie portów, już w lipcu 1945 r. zdołaliśmy wysłać z portu gdyńskiego pierwszy załadowany statek z węglem. Do końca 1945 r. w obydwu naszych centralnych portach przeładowaliśmy 166 tys. ton. Dzisiaj Gdańsk i Gdynia przeładowują już ponad milion ton miesięcznie t. j. **70 proc. przedwojennego przeładunku.** Odbudowaliśmy dotychczas **63 proc. nabrzeży, 34 proc. urządzeń przeładunkowych, 33 proc. powierzchni magazynów** Skromne to jeszcze cyfry, lecz dzięki temu Polska może poszczycić się takim faktem, **jak zawarcie umów handlowych z 20 krajami i utrzymywanie stosunków handlowych z 27 krajami świata.**

Osiągnięć własnych nie można jednak mierzyć pieniędzmi

Od 1945 r. do ostatnich dni lipca br. zawinęło do Gdyni i Gdańska pod różnymi banderami ponad **7.500 statków.** Równocześnie uruchomiliśmy **własną żeglugę liniową i trampową.** Posiadamy już l[illegible] regularne z Gdyni do portów wschodniej i zachodniej S[illegible]ecji, do Antwerpii, Londynu i Hull, do portów Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny i do portów Bliskiego Wschodu. Równocześnie **podjęliśmy odbudowę przemysłu stoczniowego kompletnie zniszczonego i zdewastowanego. Stocznie nasze dokonywują dzisiaj remontów okrętowych i przygotowują się do produkcji nowych [illegible]atków.** P[illegible]e przy odbudowie pochłonęły olbrzymie środki [illegible]ieniężne. **OSIĄGNIĘĆ WŁASNYCH NIE MOŻNA JEDNAK MIERZYĆ PIENIĘDZMI.** Na wartość odbudowanych obiektów prócz pracy składają się takie elementy jak **ofiarność, zawzię[illegible]to[illegible], [illegible]talowa [illegible]ola, głęboka wiara w tworzone dzieło i wszystkie inne piękne cechy polskiego świata pracy, które przyswoiła mu Polska Ludowa i uzbroiła go w potężną siłę do pokonywania przeszkód i wszystkich trudności. TE WARTOŚCI I OSIĄGNIĘCIA LEŻĄ U PODSTAW NASZYCH MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW GDAŃSKICH I TO PRZEDE WSZYSTKIM NALEŻY BRAĆ POD UWAGĘ PRZY ICH OCENIE.**

Z popiołów i gruzów podniesiemy prastary polski Gdańsk

Targi Gdańskie mogą napawać nas wiarą, że w niedalekiej przyszłości nie tylko w pełni odbudujemy nasze bałtyckie okno na świat, jakimi są porty, lecz z czasem również podniesiemy z popiołów i gruzów prastary polski **GDANSK.** Nie zostało w nim nic niemieckiego. Niemiec zniszczył w nim jednak nie tylko to wszystko, co ręką niemiecką zostało wybudowane, lecz i to, co na przestrzeni historii tego miasta zbudowała ręka polska.

Polski Gdańsk, połączony wstęgą Wisły z całym organizmem Państwa Polskiego, ma przed sobą jasną perspektywę. Nie będzie karłowacieć jak w przeszłości, gdy był oddzielony od swojej matki — Polski. Gdańsk jest centralnym naszym portem, co nie znaczy bynajmniej, że dwa pozostałe wielkie nasze porty Gdynia i Szczecin — mają mniejsze znaczenie. Dla organizmu gospodarczego Polski są one również niezbędne jak Gdańsk i jednakowo z tym organizmem związane. Nasze najbliższe **perspektywy eksportu węglowego wymagają już dzisiaj rozpoczęcia poważnych prac inwestycyjnych w porcie szczecińskim.**

GDAŃSK JEDNAK NAJBARDZIEJ JEST PREDYSTYNOWANY DO ROLI WIELKIEGO OŚRODKA WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ, POMIĘDZY PAŃSTWAMI POŁOŻONYMI NA PÓŁNOC I ZACHÓD OD POLSKI, A PAŃSTWAMI POŁUDNIOWYMI.

NA linii naszej polityki i naszych interesów leży bowiem nie tylko rozwój stosunków wymiennych Polski z innymi krajami, **RZĄD POLSKI PRAGNIE, ABY WSZYSTKIE PAŃSTWA — SZCZEGÓLNIE EUROPEJSKIE, SZANUJĄCE WZAJEMNĄ SUWERENNOSC WIĄZAŁY SIĘ ZE SOBĄ GĘSTĄ SIECIĄ STOSUNKÓW WYMIENNYCH.**

Chcielibyśmy, aby nasz Gdańsk jako miasto portowe — najwygodniej położony — był miejscem, w którym rok rocznie spotykać się będą eksporterzy i przedstawiciele życia gospodarczego poszczególnych krajów. Leży to nie tylko w interesach Polski, lecz również w interesach innych państw.

Również i w ten sposób Polska pragnie przyczynić się do zacieśnienia węzłów współpracy narodów dąży do wzmocniania podstaw pokoju w Europie i na świecie. Uważamy, że i z tego punktu widzenia MTG są bardzo potrzebną imprezą.

Z przyjemnością chcę podkreślić, że mimo uświadamiania sobie ich skromnego zakresu, zgłosił się na nie świat przemysłowy 9 państw, które wystawiają na Targach liczne eksponaty swojej produkcji.

Konferencja paryska zmierzała do odbudowy agresywnych Niemiec

Dla odbudowy Europy na zdrowych, pokojowych podstawach, konieczna jest jak najszersza współpraca gospodarcza i wymiana handlowa wszystkich zainteresowanych w tym państw i narodów. O potrzebie takiej współpracy wiele mówi się ostatnio na świecie. W tym rzekomo celu zwołano nawet niedawno konferencję w Paryżu. Polska, mimo straszliwych ran wojennych, jedna z pierwszych nawiązała stosunki handlowe z wieloma państwami, a nasz eksport, zwłaszcza węgla, ułatwia odbudowę ich ekonomiki. Nie wzięliśmy jednak udziału w konferencji paryskiej, gdyż według naszego głębokiego przekonania KONCEPCJA ODBUDOWY EUROPY, KTÓRĄ KIERUJĄ SIĘ GŁÓWNI INICJATORZY KONFERENCJI, NIE ŁĄCZY A DZIELI NARODY, NIE ZMIERZA DO ODBUDOWY GOSPODARCZEJ PAŃSTW PRZEDE WSZYSTKIM POKOJOWYCH I ZNISZCZONYCH PRZEZ NIEMCY, lecz w swojej konsekwencji zmierza do restauracji agresji niemieckiej, nie uwzględnia potrzeb rozwojowych państw mniejszych i słabszych ekonomicznie, lecz kieruje się interesami światowych potentatów kapitału monopolistycznego, nie wychodzi z założeń praw suwerennych każdego kraju i narodu, lecz zakłada naruszenie suwerenności państw słabszych przez państwa silniejsze.

Na takich podstawach nie można opierać odbudowy Europy i budowy trwałego pokoju na świecie. Takim koncepcjom Polska nigdy nie udzieli swego poparcia

Jest powszechnie wiadome, że Polska, walcząc bohatersko w szeregach antyhitlerowskiej koalicji została najbardziej zniszczona i poszkodowana w czasie wojny. Każdy bezstronny obserwator przyznać musi, że POMOC, JAKĄ DOTYCHCZAS OTRZYMALIŚMY Z ZEWNĄTRZ ZUŻYTKOWALIŚMY NAJBARDZIEJ RACJONALNIE, TAK Z PUNKTU WIDZENIA POTRZEB NARODU POLSKIEGO JAK I POTRZEB ODBUDOWY EUROPY. Państwa o wiele mniej od Polski zniszczone, które otrzymały wielokrotnie większą pomoc zewnętrzną, nie mogą tego powiedzieć o sobie.

Naród polski może być dumny z dotychczasowych rezultatów swojej pracy. Przyjęliśmy z uznaniem ocenę naszych sukcesów gospodarczych, zawartą w sprawozdaniu płk. **HARRISONA,** który pisze:

„Przemysłowa część Śląska jest terenem kipiącej żywotności. Członkowie komisji nie widzieli poza Stanami Zjednoczonymi okręgu przemysłowego, w którymby życie gospodarcze pulsowało tak intensywnie. Polska już dzisiaj eksportuje znaczne ilości węgla. Eksport węgla i innych surowców, łącznie z eksportem fabrykatów gotowych i półfabrykatów przemysłowych będzie bez wątpienia wzrastał"

Mimo tych słów uznania pod adresem Polski, które świadczą, że pomoc udzielona Polsce jest niezmiernie skuteczna dla odbudowy zniszczonej Europy, Departament Stanu USA, wiedząc doskonale o naszych poważnych jeszcze dzisiaj deficytach aprowizacyjnych, cofnął Polsce uchwaloną poprzednio przez Senat USA pomoc reliefową.

Rząd R.P. będzie współpracował ze wszystkimi państwami w dziele odbudowy Europy

NA TLE RAPORTU PŁK. HARRISONA, ODMOWA POMOCY POLSCE JEST JASKRAWYM DOWODEM, POTWIERDZAJĄCYM SŁUSZNOŚĆ NASZEJ NIEOBECNOŚCI NA KONFERENCJI PARYSKIEJ. Gdyby inicjatorzy tej konferencji kierowali się szczerymi dążeniami pomocy Europie w jej odbudowie gospodarczej i tą drogą zmierzali do wzmocnienia pokoju, to w pierwszym rzędzie winni pomóc Polsce.

Zwiększenie naszego eksportu węgla oznacza przecież zwiększenie wkładu Polski w odbudowę gospodarczą państw europejskich Przyspiesza uruchomienie wielu zakładów przemysłowych, które w niektórych krajach zachodniej Europy nie mogą pracować na skutek braku węgla. **ODMOWA POMOCY POLSCE OSŁABIA WIĘC NIE TYLKO TEMPO ODBUDOWY NASZEJ EKONOMIKI LECZ UDERZA RÓWNIEŻ W EKONOMIKĘ INNYCH KRAJÓW. Jak widzimy zagadnienie to leży na płaszczyźnie politycznej, a nie gospodarczej.**

Rząd Polski, nie zmieniając swojej polityki utrzymania i rozszerzania stosunków handlowych ze wszystkimi państwami, w miarę naszych maksymalnych możliwości produkcyjnych, nie chce prowadzić i nie będzie prowadził takiej polityki, która by w perspektywie rozwojowej stokroć ostrzej ukarała Polskę, aniżeli odmówienie nam pomocy reliefowej.

Naród polski już wielokrotnie przekonał się o słuszności polityki swego Rządu. Zwiększy on jeszcze bardziej swój wysiłek i swoją ofiarność w pracy nad odbudową kraju.

Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, które symbolizują nasz dorobek morski i dążenia Polski do rozbudowy i przebudowy gospodarczej, do rozwoju stosunków eksportowo - importowych ze wszystkimi krajami, do zacieśnienia więzów współpracy międzynarodowej w duchu odbudowy Europy i wzmacniania pokoju — uważam za otwarte".

SOBOTA W GDAŃSKU

NASZ KORESPONDENT TELEFONUJE:

GDAŃSK, niedziela.

Od wczesnych godzin rannych skwer Kościuszki w Gdyni zapełniły **tysięczne rzesze ludności, pracowników portu i przemysłu Wybrzeża, stoczni, delegacje organizacji politycznych, poczty sztandarowe.** O godz. 11-ej przybył wicepremier tow. **GOMUŁKA** wraz z **Marszałkiem Żymierskim** w otoczeniu reprezentantów Rządu, przedstawicieli państw zagranicznych, ambasadorów ZSRR, Czechosłowacji, Anglii, Turcji, posłowie Bułgarii, Szwajcarii, minister pełnomocny Hiszpanii demokratycznej oraz charges d'affaires Jugosławii, Francji i Finlandii.

Uroczystość otwarcia Targów zagaił dyrektor Międzynarodowych Targów Gdańskich DROZDOWSKI. Pierwszy na mównicę wszedł wojewoda gdański inż. Żralek, który powiedział m. in.: „Otwarcie pierwszych Międzynarodowych Targów Gdańskich — to **symboliczne odrodzenie odwiecznych szlaków wymiany towarowej.** Będzie ono niewątpliwie dalszym krokiem na drodze pokojowej, niezależnej, twórczej odbudowy dobrobytu naszego kraju i współpracujących z nami narodów. **To dalszy krok na drodze odbudowy naszych portów, naszych miast nadmorskich a specjalnie Gdańska — przyszłej siedziby Targów".**

Po przemówieniu wojewody gdańskiego zabrał głos dyrektor **Drozdowski,** który oświadczył, że Targi Gdańskie **winny stać się ośrodkiem wymiany towarowej nie tylko interesów polskich z zagranicznymi, ale na ich terenie będą dokonywać się transakcje między eksporterami krajów naddunajskich, a importerami skandynawskimi, między eksporterami dalekich krajów nadmorskich a importerami znad Morza Bałtyckiego.**

Po przemówieniu dyrektora Drozdowskiego, **wśród oklasków i wiwatów zebranych rzesz ludności Wybrzeża,** wszedł na trybunę protektor MTG wicepremier i minister Ziem Odzyskanych tow. WIESŁAW GOMUŁKA, którego przemówienie podajemy na innym miejscu.

Premier Gomułka po przemówieniu i przecięciu symbolicznej wstęgi, zwiedził stoiska Centrali Rybnej, po czym zaś wraz z przedstawicielami Rządu i przedstawicielami państw zagranicznych udał się do Sopot, gdzie zwiedził wystawę plastyków,

Migawki

Niektóre kioski są bardzo pomysłowe, np. Spółdzielnia „Las" mieści się w pawilonie o **kształcie olbrzymiego borowika.** Po otaczających ów wielki grzyb mchach i za roślach, uwijają się dwa **krasnoludki... z brodami z waty. Przemysł** piwowarski reprezentuje **kształt beczki,** a Państwowy Przemysł Konserwowy mieści się w **wielkiej puszce.**

* * *

Zgromadzone na Targach w wielkim wyborze, doborowej jakości, artykuły spożywcze, wzbudzają **szczególny podziw zagranicznych gości.**

„A u nas jajka tylko na kartki — powiedział smętnie jakiś Anglik, obserwując olbrzymi kosz jaj w pawilonie mleczarsko - jajczarskim „Społem".

„We Francji też z żywnością nie świetnie, pocieszył go jakiś paryski dyplomata z zabójczym wąsikiem.

B. G. R.

Powrót min. Minca z Paryża

WARSZAWA, niedziela

W dniu dzisiejszym powrócił pociągiem z Paryża, po przeprowadzeniu rozmów handowych z rządem francuskim przewodniczący Komitetu Ekonomicznego i Minister przemysłu i handlu Hilary Minc.

Przybyłego ministra na Dworcu Głównym w Warszawie witali: wiceminister przemysłu inż. Golański, przedstawiciele ambasady francuskiej, przedstawiciel ambasady ZSRR oraz licznie zgromadzeni dyrektorzy departamentów i przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

MARSZ wydarzeń

Szara eminencja Trumana

Kongres amerykański uchwalił ustawę o unifikacji armii amerykańskiej. Uchwała ta zakańcza wieloletnie spory w kołach wojskowych USA i w Kongresie i zmienia całkowicie strukturę armii amerykańskiej. Jest ona jeszcze jednym krokiem naprzód na drodze militaryzacji życia amerykańskiego (następny krok — wprowadzenie powszechnego treningu wojskowego, proponowane przez administrację nie został przyjęty przez Kongres na bieżącej sesji i napotkał na silny opór opinii publicznej).

Projekt pierwotnie pomyślany jako połączenie armii lądowej, marynarki i lotnictwa, został ostatecznie zrealizowany w sposób kompromisowy przez powołanie nadrzędnego sekretariatu obrony USA i stworzenie trzech równorzędnych sekretariatów, armii, marynarki i lotnictwa.

W toku debaty w Kongresie i na forum publicznym w ciągu ostatniego roku wielokrot. ujawniły się antagonizmy między poszczególnymi rodzajami broni. Specjalnie silny był antagonizm marynarki USA, która uważała projekt za zamach na jej samodzielność. Wielu obserwatorów sceny waszyngtońskiej uważa, że antagonizmy te odrodzą się ze wzmożoną siłą podczas okresu reorganizacji resortów wojskowych, które w myśl ustawy dokonać ma się w ciągu 2 lat.



Jednym z najważniejszych organów nowej struktury jest instytucja połączonych szefów sztabów, nadrzędna nad sztabem głównym. W tej chwili wchodzą do niej admirał LEAHY z ramienia prezydenta, jako jego szef sztabu, gen. EISENHOWER z ramienia armii lądowej, admirał NIMITZ z ramienia marynarki i gen. SPAATZ z ramienia lotnictwa. W składzie JOINT CHIEFS OF STAFF mają w ciągu najbliższego roku zajść duże zmiany personalne i jedynym pozostałym ze składu dzisiejszego ma być adm. Leahy. Ustępującego ze służby Eisenhowera zastąpi prawdopodobnie gen. Omar BRADLEY, adm. Nimitza — adm. DENFELD, zaś gen. Spaatza — gen. VANDENBERG, krewny senatora z Michigan. Niewątpliwie w związku z tymi zmianami wzrośnie jeszcze znaczenie adm. Leahy, jako jedynego stałego członka rady nadrzędnej, której zadaniem jest planowanie wojskowe. Obecnie admirał Leahy uważany jest w Waszyngtonie za szarą eminencję gabinetu. Jego wpływ na Trumana ma być „ogromny".

Andrzej Bronowski.

Attlee kapituluje wobec torysów

LONDYN, niedziela

W kołach londyńskich utrzymuje się, że rząd brytyjski postanowił podobno odłożyć na czas nieokreślony projekt nacjonalizacji przemysłu stalowego.



Postanowiono jedynie rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad produkcją przemysłu stalowego. W kołach Labour Party uważa się, że rząd brytyjski zamierza w ten sposób poczynić ustępstwa na rzecz opozycji konserwatywnej.

TRZYLATKA SYTOŚCI

Przemysł metalowy wykonał plan w 104 proc.

Dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Lesz udzielił przedstawicielowi PAP odpowiedzi na pytanie, jak wykonano plan produkcyjny w przemyśle metalowym w I półroczu 1947 r.

Pierwsze półrocze bież. roku dowiodło — mówi inż. Lesz — że plan produkcji na rok 1947 jest zupełnie realny:

CAŁY PLAN PRZEMYSŁU METALOWEGO — BIORĄC ZA PODSTAWĘ OBLICZEŃ CENY Z 1937 ROKU — WYKONANY ZOSTAŁ W 104 PROC.

W poszczególnych gałęziach przemysłu metalowego plan wykonano w sposób następujący:

wagony towarowe	4.115 sztuk zamiast	3.800 —	108 proc. planu
parowozy	96 sztuk zamiast	95 —	101 proc. planu
rowery	44.032 sztuk zamiast	41.000 —	107 proc. planu
maszyny rolnicze ogółem wykonano plan w			108 proc. planu
drut	10.214 ton zamiast	9.729 ton	105 proc. planu
gwoździe	13.315 ton zamiast	13.113 ton	101 proc. planu
liny	3.147 ton zamiast	2.590 ton	121 proc. planu
śruby	5.231 ton zamiast	3.580 ton	146 proc. planu

Wartość produkcji przemysłu metalowego w pierwszym półroczu 1947 r. wyniosła 347.390.400 zł w stosunku do planowanej produkcji 333.980.800 zł.

Nie wykonano planu w produkcji obrabiarek i wagonów osobowych. Przyczyną tego jest niedostarczenie nam przez zagranicę łożysk kulkowych oraz korka używanego do izolacji.

Obecna produkcja przemysłu metalowego jest znacznie wyższa od przedwojennej.

Obecnie po przeliczeniu na złote przedwojenne, produkujemy miesięcznie za 64 mil. zł, według cen z 1937 r., podczas gdy przed wojną produkcja Polski w przemyśle metalowym wynosiła zaledwie 54 mil. zł.

Uzyskane przez nas obiekty na Ziemiach Zachodnich dają około 21 proc. produkcji całego kraju.

Produkcja przemysłu metalowego w tej chwili nie tylko zaspakaja w wielu dziedzinach potrzeby rynku wewnętrznego. Planujemy, że w roku bież. będziemy mogli eksportować różnorodne wyroby naszego przemysłu na sumę około 5 mil. dolarów.

Towary eksportowe obejmują i będą obejmować: odlewy żeliwne, maszyny włókiennicze, szkło optyczne i wiele innych.

Polskie kompanie wartownicze będą rozwiązane

Według doniesień nadeszłych z HILDESHEIM, władze amerykańskie postanowiły rozwiązać polskie kompanie wartownicze, które sprawowały nadzór nad obozami „D. P." i sprowadziły na ich miejsce policję niemiecką. — Tym samym władze niemieckie zostają upoważnione do kontrolowania, a w razie potrzeby — do zatrzymywania wysiedleńców — obywateli państw obcych.

Izolacjonista TAFT kandydatem na prez. U.S.A.

NOWY JORK, niedziela

W dniu 30 ub. m. senator ze stanu Ohio, John BRICKER oficjalnie wysunął kandydaturę senatora republikańskiego Tafta na prezydenta Stanów Zjednoczonych.



W czwartek senator ROBERT TAFT wygłosił na zebraniu republikanów w Columbus (Ohio) zasadnicze przemówienie przedwyborcze, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

W przemówieniu Taft wypowiedział się zdecydowanie przeciwko taktyce stosowanej dotychczas przez Vandenberga i zaatakował gwałtownie całą politykę zagraniczną rządu od Teheranu i Jałty do planu Marshalla. Oświadczył on, że Kongres został zmuszony do zatwierdzenia pomocy dla Grecji i Turcji oraz pomocy reliefowej dla Europy, jedynie ze względu na „GŁUPOTĘ DOTYCHCZASOWEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ USA". Za skutki tej polityki obecnie musi ponosić konsekwencje amerykański płatnik podatkowy.

Wielki wiec solidarności międzynarodowej w Warszawie

WARSZAWA, niedziela

W związku z odbywającą się w Warszawie sesją Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji Więźniów Politycznych (FIAPP), dnia 2 sierpnia odbył się wielki wiec solidarności międzynarodowej pokoju i walki przeciwko faszyzmowi.

Na zebraniu przemawiali wiceminister Balicki, wicemin. Kruczkowski, przewodniczący FIAPP Lampe, delegat ZSRR Puchlow, Czechosłowacji Neumann, Republiki Hiszpańskiej Razola, Włoch Secchia oraz Grecji Giorgius.

Rada Bezpieczeństwa ONZ wzywa do zaprzestania wojny w Indonezji

JAKA BĘDZIE ODPOWIEDŹ HOLANDII?

LAKE SUCCES, niedziela

Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po ożywionej dyskusji, przyjęta została, zgłoszona przez Stany Zjednoczone rezolucja, wzywająca Holandię i Indonezję do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i uregulowania sporu w drodze mediacji lub innymi pokojowymi środkami. Za rezolucją głosowało 8 członków Rady. Od głosowania wstrzymała się jedynie Wielka Brytania, Francja i Belgia.

Debata w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat Holandii van KLEFFENS oświadczył, iż rząd jego gotów jest podporządkować się uchwalonej rezolucji pod warunkiem, że będzie ona uznana za wezwanie, a nie za nakaz. Zastrzeżenie van Kleffensa zostało przez Radę odrzucone, i obecnie właściwie nie wiadomo dokładnie, czy Holandia zastosuje się do zalecenia Rady.

Natomiast Indonezja zawiadomiła Radę za pośrednictwem delegacji australijskiej że gotowa jest podporządkować się wszystkim jej zaleceniom.

Po uchwaleniu rezolucji delegat Związku Radzieckiego Andrzej GROMYKO zgłosił dodatkowy wniosek, aby wojska holenderskie i indonezyjskie wycofały się na pozycje, zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

Van Kleffens, poparty przez delegata amerykańskiego, gwałtownie zaoponował przeciwko uchwaleniu obu tych wniosków, twierdząc, że wywołałoby to niebezpieczeństwo zemsty ze strony Indonezyjczyków.

W głosowaniu oba wnioski zostały odrzucone. Natomiast większością głosów uchwalony został następny wniosek dr. Langego, wzywający obie strony do stałego informowania Rady Bezpieczeństwa o przebiegu rokowań pokojowych.

Sytuacja na froncie

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa wzywająca Holandię i Indonezję do zaprzestania działań wojennych do soboty w południe, nie wpłynęła na zmianę sytuacji w Indonezji. Walki na Jawie i Sumatrze toczą się w dalszym ciągu.

Komunikat holenderski przyznaje, że na tyłach armii holenderskiej operują oddziały partyzanckie.

TERROR W PORTUGALII

Rząd SALAZARA nie ustaje w prześladowaniach, skierowanych przeciwko przedstawicielom nauki. Po zawieszeniu w czynnościach wybitnych sił profesorskich z wydziałów medycznego i fizyko-matematycznego uniwersytetu w Lizbonie, oraz profesora uniwersytetu w Caimbra, dr. Mario SILVA, byłego asystenta pani Curie Skłodowskiej, faszystowski rząd portugalski odwołał ostatnio dr. Rui Luis GOMES'A, słynnego matematyka i profesora uniwersytetu w Porto. Jedyną „zbrodnią" zarzucaną mu, były sympatie prodemokratyczne.



Salazar wznowił obecnie terror, uprawiany w okresie wojny domowej w Hiszpanii. Fala aresztowań i deportacje objęły robotników, oficerów, oraz głoszących hasła demokratyczne, studentów.



Na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa czynione były zarzuty jakoby grecka armia demokratyczna otrzymywała pomoc przez granicę albańską, jugosłowiańską i bułgarską.

Jeżeli byłoby to prawdziwe, naturalną w planach rządu greckiego byłaby kampania zmierzająca do odcięcia partyzantów od granic północnych, pozbawiając ich w ten sposób obcej pomocy.

Ale jak mapa wskazuje, wojska rządowe próbują skierować demokratów ku tym właśnie granicom.

SYTUACJA W GRECJI

Jest faktem, że dwukrotna ofensywa monarcho-faszystowskiego rządu greckiego przeciw armii demokratycznej zakończyła się fiaskiem. W obecnej chwili inicjatywa w wielu miejscowościach przeszła w ręce wojsk demokratycznych.

Centrum wolnej Grecji dzisiaj tak samo, jak w czasie niemieckiej okupacji jest góra AGRAFA, położona pośrodku Grecji przeszło 140 km. od najbliższej granicy albańskiej, a powstańcami są ci sami ludzie, którzy najdzielniej walczyli przeciw Niemcom. Żołnierze armii demokratycznej rekrutują się z członków związków zawodowych i partii postępowych. Tak samo, jak w czasach walk przeciw hitlerowskiemu okupantowi ramię przy ramieniu walczą komuniści, socjaliści, liberałowie i bezpartyjni patrioci.

„Obca interwencja" nie jest w stanie wytłumaczyć działalności partyzantów na Peloponezie, półwyspie połączonym z środkową Grecją tylko wąskim pasmem Koryntu, albo też na Krecie, oddzielonej od Grecji właściwej 120 km. Morza Śródziemnego.

Jeśliby powstańcy rekrutowali się i otrzymywali pomoc z zagranicy, na pewno pierwszym krokiem każdego rządu byłoby zamknąć północne granice Grecji przez skoncentrowanie tam swoich wojsk, aby tym samym odciąć powstańców od wszelkich dostaw z zagranicy i zmorzyć ich głodem.

Ale fakty oczywiście są inne strategia rządu Tsaldarisa była wręcz odwrotna. Wojska rządowe atakowały z południa na północ.

Rząd grecki wie doskonale, że nie może zgnieść powstania, które wynikło z długich lat cierpień i tęsknoty do wolności narodu greckiego.

Wszystko wskazuje raczej na to, że strategia Zervasa inspirowana jest przez Londyn i Waszyngton i podporządkowuje się daleko szerszym planom anglo-amerykańskiego imperializmu, starającego się skomplikować sytuację polityczną na Bałkanach przez [illegible] partyzantów do odwrotu przed przeważającymi siłami i szukania schronienia w przygranicznych państwach.

W chwili obecnej wojska demokratyczne na terenach wyzwolonych (główne tereny zaznaczone są na mapie) są tylko luźno ze sobą związane. Ale istnieją już plany w miarę jak zwiększają się tereny wyzwolone, podjęcia większych operacyj wojennych pod jednym dowództwem.

9 kwietnia rząd grecki rozpoczął pierwszą wielką ofensywę przeciw partyzantom. Celem tej ofensywy było zajęcie wyżyny Newropolis, nad którą króluje góra Agrafa. Ale armia rządowa Grecji była zbyt słaba na południowo - wschodnim i zachodnim odcinku frontu, a jej tyły nie były zabezpieczone.

Aby zająć wyżynę Newropolis, rząd potrzebował znacznie więcej niż 12 tys. żołnierzy, których miał do swej dyspozycji. Dlatego też partyzanci uniknęli otoczenia i pomaszerowali w kierunku północnym i południowo zachodnim, zostawiając jednakże silne oddziały w miejscowościach górskich.

W ten sposób pierwsza ofensywa rządowa zakończyła się fiaskiem.

Druga ofensywa, która rozpoczęła się 11 maja i prowadzona jest w dalszym ciągu, nie ma na celu otoczenia partyzantów, ale wypchnięcie ich ku północy.

W połowie czerwca operacje zostały rozszerzone na obszar całej Grecji. Obie strony poniosły poważne straty, ale partyzanci kierując się strategią czynnej obrony, szybko powracają na tereny które uznane zostały przez wojska rządowe jako „oczyszczone".

Grecka armia rządowa jest obecnie w defensywie w rejonach miast Florina, Castoria, Servia Grevena i Katerini.

Działania wojenne prowadzone obecnie przez quislingów faszystowskich przeciw narodowi greckiemu, który wykrwawił się w walce z najeźdźcą hitlerowskim, są tylko możliwe przy pomocy brytyjskiej i amerykańskiej.

Niedawno, gen. MARKOS, dowódca armii demokratycznej, mówił o dostawach broni i wyposażenia, które są sprowadzane do kraju i przekazywane rządowi greckiemu.

W oświadczeniu tym wymienił on szereg przykładów, podając czas i miejsce i nazwiska oficerów brytyjskich i amerykańskich — którzy na czele uzbrojonych oddziałów brali udział w walkach przeciwko partyzantom.

Kilka dni temu „zubożały" rząd grecki wyznaczył za głowę Markosa nagrodę w wysokości 20 milionów drachm.

W. Podgórski

Przegląd prasy zagranicznej

POLACY W ANGLII

Rozpatrując położenie zwolnionych ostatnio z pracy około 2.000 Polaków, członków PKPR, „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" pisze:

„Jakkolwiek przepisy PKPR głoszą, że każdy żołnierz tracący pracę ma prawo powrotu do swego oddziału, czy obozu, w praktyce sprawa ta nie wygląda tak prosto. Powrót do obozu dopuszczalny jest jedynie w wyjątkowych wypadkach natomiast reguła przewiduje natychmiastowe zatrudnienie zwolnionego w innym zakładzie przemysłowym, w zawodach, które nie wymagają kwalifikacji, ale też są najniżej płatne. „Losy Polaków — zawisły na szali. Polacy bez żadnej winy ze swojej strony tracą nagle uzyskane z trudem zajęcie i stają się bezrobotnymi".

Po wielu miesiącach usiłowań których celem było wprowadzenie żołnierzy andersowskich do przemysłu brytyjskiego, stało się jasne, że próby te rozbiły się o zdecydowany opór robotników angielskich.

Nie dziwimy się robotnikom angielskim, że bronią się przed Polakami, którzy mają służyć przedsiębiorcom brytyjskim do różnych dywersyjnych akcyj przeciw własnym robotnikom, do walki o obniżkę płac, do walki o dłuższy czas pracy itd. a pod adresem naszych rodaków mówimy:

Druga wojna światowa zmieniła całkowicie strukturę gospodarczą i społeczną Polski. Lud, który wywalczył sobie wolność ujął w swe ręce władzę. Polska zmieniła swe oblicze ekonomiczne. Z kraju rolniczego przemieniła się w kraj przemysłowo - rolniczy. Odzyskaliśmy ziemie, których posiadanie zapewnia nam siłę i prężność gospodarczą. Polska ma dziś o wiele więcej fabryk i kopalń aniżeli przed wojną.

Aby uruchomić cały nasz przemysł i wykorzystać wszystkie jego możliwości produkcyjne potrzebujemy ludzi do pracy. Potrzebni są nam rachowcy - metalowcy górnicy — ludzie, którzy umieją i chcą pracować. Przejście do gospodarki planowej wyłączyło u nas jakiekolwiek możliwości kryzysu czy bezrobocia. Pracy w Polsce jest dziś dość dla każdego.

CAŁA POLONIA AMERYKAŃSKA przeciw decyzji rządu USA

Dla zbrodniarzy niemieckich znalazły się dolary... Polsce odmówiono pomocy!

NOWY JORK, niedziela.

Dziennik „NOWY ŚWIAT" podaje tekst depeszy wysłanej do sekretarza stanu Marshalla przez prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej. Nawiązując do ogłoszonej przez Departament Stanu decyzji, odmawiającej Polsce pomocy reliefowej w wysokości 15 milionów dolarów, Kongres Polonii Amerykańskiej prosi o poinformowanie na jakiej podstawie wyłączono Polskę z programu pomocy.

„Oświadczenie, że Polska ma dość zboża do końca roku 1947— czytamy w depeszy — nie stanowi żadnej gwarancji, że Polska nie będzie musiała importować zboża w zimie, nie posiadając na to odpowiednich funduszów. Odmawianie Polsce pomocy w tym zakresie, bez zastrzeżenia, że pomoc ta może jej być udzielona w razie potrzeby, jest ciosem wymierzonym w naród polski".

„Dziennik dla wszystkich" z oburzeniem pisze, że na pomoc dla zbrodniarzy niemieckich i japońskich znalazły się dolary, jakgdyby wszystkie ich winy zostały już wymazane, przebaczone i zapomniane. Natomiast Polsce, która tak bardzo ucierpiała na skutek agresji hitlerowskiej, pomocy tej odmówiono.

„NOWINY POLSKIE" stwierdzają, że naród polski nie zasłużył na to, by rząd amerykański odmówił mu pomocy. Faktem niezaprzeczonym jest — pisze dziennik — że Polskę skrzywdzono. Gazeta stwierdza, że 6 milionów Polaków amerykańskich, reprezentujących poważną siłę, nie może „siedzieć spokojnie" w chwili gdy Polskę spotyka niesprawiedliwość. Dziennik wzywa Polaków amerykańskich do solidarnego, zgodnego i rozumnego wystąpienia przeciwko decyzji USA pozbawienia Polski pomocy reliefowej.

Trygve Lie żąda pomocy dla Polski

Sekretarz generalny ONZ TRYGVE LIE ogłosił deklaracje w sprawie konieczności okazania pomocy pounrrowskiej dla niektórych krajów.

Trygve Lie w oświadczeniu swym zaznacza, że Polsce potrzebna będzie pomoc zbożowa do końca 1948 roku. Natomiast potrzebuje Polska pomocy dla uzupełnienia swych zasobów tłuszczu mięsa i mleka. Opinia Trygve Lie znajduje się w całkowitej [illegible] ści ze sprawozdaniem płk. Harrisona i wnioska [illegible] kie ze sprawozdania tego wysnuł Departament Stanu.

Red. Gazety Ludowej stanie przed sądem

W poniedziałek, dnia 4 sierpnia br. rozpoczyna się o godz. 9-ej rano w gmachu Sądu Okręgowego na Lesznie proces redaktora **Z. Augustyńskiego** i innych, oskarżonych o działalność wywiadowczą.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się przy drzwiach otwartych. Wraz z osk. Augustyńskim na ławie oskarżonych zasiąda ks. Leon Pawlina oraz funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego — Zygmunt Maciejec. Proces budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, ze względu na osobę głównego oskarżonego Zygmunta Augustyńskiego, który był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej".

Przewodniczy rozprawie płk. dr. Romuald Klimowiecki, oskarżenie popiera zastępca naczelnego prokuratora płk. Stanisław Zarakowski.

Nikt nie zakłóci przyjaźni polsko-czeskiej

Przełom w stosunkach polsko-czeskich zapoczątkowany był po wyborach w Czechosłowacji gdy siły postępu i pokoju odniosły walne zwycięstwo nad tymi, którzy usiłowali jątrzyć i nie dopuścić do przyjaznych stosunków tych dwóch naturalnie ku sobie ciążących sąsiadów. W szczególności fakt wielkiego zwycięstwa KPCz był dobrą wróżbą dla stosunków polsko-czeskich.

Od wyborów w Czechosłowacji minęło kilkanaście miesięcy. W ciągu tego okresu stosunki polsko czeskie uległy radykalnej poprawie, ukoronowaniem której było niedawno zawarte porozumienie. Dwa bratnie narody słowiańskie wyzwolone spod okupacji hitlerowskiej i władzy rodzimego wstecznictwa, które narzucało Czechosłowacji i Polsce politykę zadrażniania stosunków w imię swych własnych egoistycznych celów — znalazły wspólny język i przystąpiły do twórczej, owocnej współpracy, która może być uważana za wzór w stosunkach pomiędzy dwoma wolnymi narodami. Świadomość wspólnych interesów i wspólnego niebezpieczeństwa, które od stuleci zagrażało naszym narodom ze strony imperializmu niemieckiego, świadomość wielkich i realnych korzyści gospodarczych i politycznych leży u podstaw tej współpracy, a przodująca rola obozu demokracji w życiu obu państw gwarantuje jej trwałość. Współpraca polsko-czeska oparta o wspólne interesy naszych państw demokratycznych jest solą w oku wyznawców dyplomacji dolarowej. Ta współpraca bowiem dzięki zharmonizowaniu wysiłków obu narodów eliminuje możliwość wpływu z zewnątrz na gospodarkę i politykę naszych państw zabezpieczając tym samym — suwerenność Polski i Czechosłowacji. Jest ona solą w oku tych kół anglosaskich, których stawką są silne Niemcy i antyradziecki „blok zachodni". Te właśnie koła reakcji amerykańskiej i angielskiej są faktycznymi inspiratorami antypolskich wystąpień nacjonalistów czeskich, które miały miejsce ostatnio. Próby niedopuszczenia do organizacji polskich zw. zaw. na Zaolziu, próby przeszkodzenia tworzeniu polskich szkół, lub machinacje mające na celu usunięcie Polaków w hutach w Trzyńcu, oto „akcje" nacjonalistów czeskich z partii narodowych socjalistów pod wodzą Uhlirza. Źle ukrytą radość wywołały te próby zaognienia stosunków polsko-czeskich wśród reakcji amerykańskiej.

Tym bardziej nie kryła się ona z zadowoleniem, im ciaśniej nacjonalistyczne i antypolskie wystąpienia szowinistów czeskich splatały się z faworyzowaniem przez nich Niemców, zdrajców narodu czeskiego i z nieprzyjaznym stosunkiem tych ludzi do Związku Radzieckiego. Taka jest logika sprawy stosunków polsko-czeskich, że ten, kto czyni wysiłki, by przeszkodzić ich rozwojowi staje w szeregu obrońców Niemiec i wrogów Związku Radzieckiego.

Piszemy o tym nie tylko po to, by jeszcze raz napiętnować próby rozpętania antypolskiej kampanii na Zaolziu, ale także i po to, by z uznaniem podkreślić, że wszystkie one rozbijają się o słuszną, mocną i konsekwentną postawę wszystkich demokratów czeskich na czele z partią komunistyczną. Rozbijają się one o zdrowy i pozytywny stosunek do współpracy polsko-czeskiej ze strony przytłaczającej większości narodu czeskiego i polskiego.

Uregulowanie sprawy szkół polskich, zatwierdzenie statutów „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" i „Polskiego Zw. Kulturalno-Ośw." na Zaolziu, protest stronnictw demokratycznych, a zwłaszcza partii komunistycznej przeciwko zwalnianiu Polaków z pracy, — fakty te świadczą o tym, że rachuby nacjonalistów czeskich i ich zagranicznych inspiratorów zawiodły. Nie uda się skłócić naszych dwu narodów nikomu. Zbyt dobrze zdajemy sobie sprawę, ze szkód, jakie by to skłócenie przyniosło i z korzyści, jakie daje nam współpraca gospodarcza i polityczna. Nasze hutnictwo potrzebuje pomocy czeskiej, a 1700 tys. ton polskiego węgla i 8600 ton cynku dla Czechosłowacji oznacza uniezależnienie się jej od dolara (cynk Czechosłowacja sprowadzała dotąd z Ameryki) i pokrycie ponad 10 proc. wydobycia węgla zaplanowanego na pierwszy rok czeskiej dwulatki.

Rozumie to dobrze naród czeski i dlatego popiera on słuszne stanowisko KPCz., której polityka jest zgodna z interesami demokratycznych narodów słowiańskich.

„Dziękujemy rządowi Frontu Narodowego za jego wysiłek, którego wynikiem jest zawarcie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz umowy gospodarczej z ludowo-demokratyczną Polską. Niech żyje braterstwo czechosłowacko-polskie! Niech żyje braterstwo wszystkich narodów słowiańskich!" — pod tymi słowami rezolucji komunistów czeskich w Cieszynie podpisują się nie tylko czescy komuniści, ale i wszyscy demokraci. Z głębokim zadowoleniem witają te słowa wszyscy Polacy.

S. ŁUWICZ

Oświadczenie dyrektora Międz. Kom. YMCA D. F. Clellanda

Po zwiedzeniu Warszawy, Łodzi, Gdańska i Gdyni oraz szeregu obozów letnich polskiej YMCA obsługujących ponad 7.000 chłopców, opuścili Polskę przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu YMCA, dyrektor D. F. Clelland i przedstawiciel tegoż komitetu na Europę P. B. Anderson. W czasie swego tygodniowego pobytu w naszym kraju byli oni przyjęci przez ministra oświaty Skrzeszewskiego, wiceministra Jabłońskiego, prezesa CUP Dobrowskiego oraz prezydentów miast Warszawy, Łodzi i Gdańska.

Dyrektor Clelland złożył przed wyjazdem oświadczenie, w którym podkreślił, że przybył do Polski wiedziony sentymentem dla kraju, który tyle wycierpiał w walce o wolność. Dopiero tu w Polsce przekonał się o niespożytej żywotności Polaków, ich niezłomnej woli do odbudowy kraju. . . Zdumiewający wysiłek narodu polskiego, to największa podstawa dla pomocy zagranicznej", powiedział dosłownie p. mc. Clelland.

Dalsze słowa dyrektora Międzynarodowego Komitetu YMCA dotyczyły działalności Polskiej YMCA, która jest świetnym przykładem ofiarnej pracy w służbie dla społeczeństwa i może być wzorem dla wielu innych związków YMCA na świecie. W końcu p. Clelland zapewnił w imieniu Komitetu, iż pomoc tego Komitetu będzie wydatna i długoletnia, a wspomnienia jakie wywozi z Polski o gościnności ze strony przedstawicieli władz i społeczeństwa pozostaną mu na zawsze w pamięci. Obaj goście zagraniczni odlecieli samolotem z Polski do kraju.

Wielki wiec solidarności międzynarodowej w Warszawie

WARSZAWA, niedziela

Jak już wczoraj pokrótce informowaliśmy, w ub. sobotę Warszawa była widownią **wielkiej manifestacji na rzecz solidarności międzynarodowej.** W sali teatralnej przy Alei Zwycięstwa zorganizowany został przez Międzynarodową Organizację byłych Więźniów Politycznych wiec pod hasłem **TRWAŁEGO POKOJU I DEMOKRACJI.** Udekorowaną licznymi sztandarami Związku byłych Więźniów, organizacji politycznych i społecznych salę, zapełniły tłumy publiczności. Na podium widać na tle biało-niebieskiego pasiaka wielki czerwony trójkąt z literą „P" — oznaka więźniów politycznych. Przybywają przedstawiciele 16 państw, biorących udział w odbywających się w stolicy obradach. Publiczność wita nie milknącymi brawami i okrzykami delegatów bratnich narodów słowiańskich ZSRR i Czechosłowacji oraz prowadzących jeszcze walki z rodzimym faszyzmem delegatów narodu hiszpańskiego i greckiego.

Zebranie zagaił przewodniczący Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, **wicemin. Balicki, który w serdecznych słowach wita zebranych.**

„Jesteście reprezentantami 10 milionów tych, którym udało się uniknąć okrutnej śmierci z rąk hitlerowskich oprawców. Te 10 milionów sprzeciwia się wszelkim zakusom wywołania nowej wojny. Kto raz przeszedł piekło obozu hitlerowskiego, ten na zawsze pozostanie nieubłaganym wrogiem faszyzmu. Protestujemy przeciw wszelkim siłom, starającym się wywołać w świecie nowy zamęt, czego dowodem może być Hiszpania, Grecja i Indonezja. Za nami pójdą ci wszyscy, którzy miłują pokój"

Jako drugi zabiera głos **wicemin. Kruczkowski, który wśród burzliwych oklasków widowni piętnuje tych, którzy pragną dziś wyciągnąć przyjazną rękę do byłych katów Europy.** Federację byłych Więźniów Politycznych reprezentują nie tylko ogromne masy jej członków, ale **przede wszystkim niezłomna wola utrwalenia pokoju i spełnienia uchwał poczdamskich. Byli więźniowie ze zgrozą i oburzeniem patrzą na odradzającą się hydrę hitlerowską.**

Przewodniczący Światowej Federacji b. Więźniów Politycznych Lampe, ujmuje serca warszawiaków **słowami skierowanymi pod adresem naszej stolicy.** Warszawa dwa razy zaimponowała światu: **raz bohaterską walką z Niemcami a po raz drugi dziś, wielką wolą odbudowy tego, co zniszczył wróg.** Dlatego wybrana została jako stolica Federacji. Przemówienie swoje przewodniczący Lampe kończy okrzykiem **na cześć solidarności międzynarodowej, Polski i Warszawy.**

Delegat ZSRR Puchlow wita zebranych w imieniu narodu rosyjskiego, narodu, który ma za sobą **te same walki i cierpienia.** Oba te narody wiedzą najlepiej czym grozić może odrodzenie faszyzmu. **Walkę prowadzić należy tak, aby w żadnym zakątku świata nie mogły powstać polityczne i ekonomiczne warunki dla odrodzenia się faszyzmu. Tylko aktywna walka przeciw reakcji może ugruntować pokój między narodami.**

Po przemówieniu delegata ZSRR zebrana na sali publiczność **oklaskiwała długo i żywiołowo manifestowała przyjaźń polsko-radziecką.**

Z kolei przemawia reprezentant Czechosłowacji **Neuman**, przedstawiciel Hiszpańskiej Republiki — **Razola**, Włoch — **Secchia**, oraz Grecji — **Giorgius.** Wszystkie przemówienia nacechowane były silną wolą **nieustępliwej walki z wielkim kapitałem i międzynarodową reakcją,** która w rezultacie **stać się może przyczyną nowej pożogi wojennej nad światem.**

Wśród dźwięków Międzynarodówki zakończony został wielki wiec solidarności międzynarodowej. (P)

ODBUDOWA MIAST WYBRZEŻA

W czerwcu br. z kredytów Ministerstwa Odbudowy oraz Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża na terenie podległym Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy — wykonano szereg prac z zakresu odbudowy gmachów szkolnych, szpitali, budynków mieszkalnych administracyjno-społecznych, zabezpieczono szereg budynków zabytkowych, wykonano poważne prace w zakresie rozbiórek oraz odbudowano szereg obiektów komunikacyjnych.

Na terenie **Politechniki Gdańskiej** prowadzona jest w dalszym ciągu odbudowa budynków architektury. Budowa garaży została tam już zakończona.

W Sopocie prowadzone są nadal roboty przy gmachu Wyższej Szkoły Handlu Morskiego.

Z zakresu odbudowy szpitalnictwa w Gdańsku prowadzony jest remont **Ośrodka Zdrowia przynależnego do Akademii Lekarskiej** oraz zakończono trzecią serię robót **w Klinice Ginekologicznej.** W obecnej chwili prowadzone są tam prace wykończeniowe.

W Gdyni prowadzone są w dalszym ciągu roboty w szpitalu zakaźnym. **W Elblągu** zakończono remont centralnego ogrzewania w budynku głównym szpitala miejskiego.

W zakresie odbudowy budynków mieszkalnych prowadzona jest budowa licznych budynków w Gdańsku, Gdyni i Sopocie.

W dziale zabezpieczeń budynków zabytkowych w Gdańsku prowadzone są prace przy kościele św. Mikołaja, kościele Mariackim oraz kościele i klasztorze św. Józefa. Rozpoczęto prace zabezpieczeniowe w „domu trzech pastorów", w kościele św. Elżbiety i w kościele św. Franciszka.

W dziale robót inżynieryjnych przeprowadzono w Gdańsku przetarg na odbudowę mostu Siemnickiego.

Wpływy podatkowe

w pierwszym półroczu roku bieżącego

Wpływy z wszelkiego rodzaju podatków i opłat za pierwsze półrocze roku bież. osiągnęły sumę 26.936.921 tys. zł. Śledząc rozwój tych wpływów z miesiąca na miesiąc stwierdzić należy wyraźną, coraz większe tempo ujawniającą tendencję zwyżkową. Jeżeli wpływy w styczniu wynosiły 3.222.971 tys. zł, to w czerwcu osiągnęły one przeszło dwukrotną tej sumy t. j. 6.196.088 tys. zł.

Udział wpływów z podatku obrotowego w pierwszym półroczu r. b. w globalnej sumie wpływów wynosi około 48 proc., udział podatku dochodowego około 37 proc a udział podatku od wynagrodzeń przeszło 8 proc. W ten sposób wpływy ze wspomnianych trzech pozycji wynoszą okrągło 93 proc. globalnych wpływów, reszta zaś t. j. około 7 proc. przypada na wszystkie inne podatki i opłaty.

Imponujące wyniki pomocy zimowej w roku bieżącym

Dnia 2 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów odbyło się zebranie sprawozdawcze Centralnego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej, któremu w zastępstwie premiera przewodniczył wiceminister skarbu **Dietrich.**

Sprawozdanie z akcji pomocy zimowej w 1947 r. złożył prezes Centralnego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej **Beluch-Beloński,** który oświadczył m. in. „Akcja pomocy zimowej prowadzona od 9. 9. 1946 r. a przedłużona na skutek klęski powodzi do 30 kwietnia 1947 r. pomimo ciężkich warunków powojennych dała dzięki wielkiemu wysiłkowi całego społeczeństwa wyniki imponujące. Na cele pomocy zimowej zebrano **ogółem 621,155.457,07 zł. w gotówce (w roku ub. 140 mil. zł.) i 58.779.273,75 zł. w naturze.** Z dalszego sprawozdania prezesa **Beluch-Belońskiego** wynika, że z ministerstw oraz instytucji państwowych i samorządowych wpłynęła łącznie suma **255.944.664,42 zł., zaś z ofiarności społecznej wpłynęło 365.313.802,65 zł.**

Największą ofiarność wykazał świat pracy, który ze swych skromnych uposażeń przekazał na cele pomocy zimowej 127.894.563,13 zł., kupiectwo prywatne — 14.246.277,93 złotych, przemysł prywatny — 8.941.576,10 zł., rzemiosło — 4.594.252,80 zł. Do najważniejszych wydatków akcji pomocy zimowej należą m. in. akcja dożywiania w kuchniach — 157.277.083,41 zł., zapomogi pieniężne — 38.497.515,41 zł., fundusz kolonii — 39.434.098,38 zł. Ogólne koszty rozszerzenia opieki dla dzieci i dorosłych — 81.434.268,22 zł. itd.

Z pomocy korzystało w kraju ogółem ponad **3.500.000** osób w tym **1.114.000 dzieci.** Na terenie całego kraju działało 2.500 komitetów i 2.100 innych placówek, które zatrudniały **4.500** osób płatnych oraz ponad **3.000** osób pracujących honorowo. CKOS już obecnie przygotowuje następną akcję pomocy zimowej starając się w okresie letnim zorganizować i usprawnić aparat wykonawczy oraz przeprowadzić wszelkie możliwe prace przygotowawcze. Na zakończenie prezes Beluch-Beloński wyraził gorące podziękowanie Prezydentowi R. P. Bierutowi który przyjmując protektorat nad akcją pomocy zimowej swym autorytetem przyczynił się walnie do jej powodzenia oraz władzom państwowym i całemu społeczeństwu a w szczególności światu pracy za pomoc i ofiarność.

W wyniku sprawozdania komisji rewizyjnej udzielono Centralnemu Komitetowi Akcji Pomocy Zimowej za jego pozytywną działalność w okresie sprawozdawczym jednomyślne absolutorium.

Na zakończenie zebrania zabrał głos przewodniczący wiceminister **Dietrich,** który zamykając akcję pomocy zimowej w roku bieżącym oświadczył m. in.: „akcja pomocy zimowej w r. 1947, jak zdołałem stwierdzić, dała wyniki o wiele lepsze niż w r. 1946. Te lepsze wyniki zawdzięczamy nie tylko ofiarności społeczeństwa, lecz również wzrastającemu dochodowi społecznemu. W roku 1948 licząc przede wszystkim na własne siły i zaradność musimy znacznie podwyższyć wyniki ofiarności społecznej aby w zimie 1948 r. nie było w Polsce ludzi głodnych i zmarzniętych.

Wycieczka dziennikarzy węgierskich na Wybrzeżu

Z okazji Międzynarodowych Targów Gdańskich na Wybrzeże przyjedzie w tych dniach wycieczka dziennikarzy węgierskich. Dziennikarze ci reprezentują 11 pism i jedną urzędową agencję węgierską. Pobyt ich na Wybrzeżu przewidziany jest na kilka dni.

Ryszard Wright 47

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Bigger podszedł do okna i zapatrzył się w białą firankę spadającego śniegu. Myślał teraz o wyłudzeniu. Czy już czas na to? Tak, do diabła, pokaże temu przeklętemu Brittenowi, co potrafi. Trzeba się spieszyć, ale niech wpierw Jan opowie swoją historię. Dziś zobaczy się z Bessie. Wybierze też papier i ołówek, trzeba będzie pisać w rękawiczkach, żeby nie zostawić odcisków palców na papierze. Będzie Britten miał robotę. Poczekajcie.

To, że mógł uciec, wyjechać i zostawić wszystko za sobą, przydawało mu poczucie władzy nad życiem. Podobał mu się ten cichy, ciepły, czysty, zamożny dom, pokój z miękkim łóżkiem, bogaci biali ludzie, którzy poruszali się koło niego w dobrobycie, pewności, zaufaniu, jakiego sam nigdy nie doznał. Świadomość, że zabił białą dziewczynę, którą kochali i uważali za symbol piękna swego życia, sprawiała, że czuł się im równy, jak ktoś, który wiele doświadczył, ale wszystkiego złego szczęśliwie uniknął.

Im więcej rozumiał Brittena, tym bardziej miał ochotę zetknąć się z nim raz jeszcze, by coś od niego wydostać. Za drugim razem lepiej się przygotuje, tym razem dał się zaskoczyć tą historią z komunistami. Mógł się tego co prawda domyślić, ale było szczęściem w nieszczęściu, że Britten wystrzelał od razu wszystkie swoje naboje i zagrał w otwarte karty. Teraz, kiedy wszystko się wyjaśniło, będzie wiedział, jak postąpić. Britten może go potrzebować jako świadka przeciw Janowi. Leżąc w ciemności, uśmiechnął się do siebie. Kiedy to minie, wyśle list. Wyśle go wtedy, kiedy zniknięcie Mary przypiszą Janowi. Nie będą już nic rozumieli, i wtedy czym prędzej dadzą pieniądze.

Ciepły pokój kołysał go do snu. Wyciągnął się, westchnął, odwrócił, przełknął ślinę i przymknął oczy. Przez otaczającą ciemność i ciszę przedarł się oddalony głos kościelnego dzwonka. Słyszał go najpierw cicho, a potem tak głośno, że się zadziwił: dzwon dzwonił wprost nad jego głową, a on z każdą chwilą odczuwał większą potrzebę ucieczki, schowania się, jakby ten dzwon przestrzegał i namawiał. Stał na rogu ulicy w czerwonym świetle podobnym do światła z pieca, w ręku miał paczkę śliską i wilgotną, którą ledwo mógł utrzymać, a kiedy stanął, żeby ją otworzyć, zobaczył swoją własną głowę, z czarną twarzą, półprzymkniętymi oczami, uchylone wargi ukazywały białe zęby, włosy zlepione były krwią, a czerwony blask stał się bardziej intensywny, jakby padał od czerwonego księżyca i czerwonych gwiazd gorącą, letnią nocą, a on pocił się i tchu nie mógł złapać, biegnąc, a dzwon dzwonił tak głośno, że wyraźnie słychać było jego serce, obijające się dźwięcznie o metalowe boki, kiedy się tak nad nim kołysał, a on biegł po ulicy, brukowanej węglem, buty jego rozbijały drobne kawałki, które spadały z hałasem, a on biegł i czuł, że musi znaleźć jakieś miejsce, gdzie by się mógł ukryć, i takiego miejsca nie było. Biali zbiegli się, pytając o głowę, która wyśliznęła się z gazety i którą teraz trzymał w obu rękach, i poddał się i stanął pośrodku ulicy w czerwonych ciemnościach, klnąc ten dzwoniący dzwon i białych i nie wiedząc, co się z nim dzieje, a kiedy zanadto się zbliżyli rzucił im w twarz tę krwawą głowę dongdongdong...

Otworzył oczy i rozejrzał się w ciemnościach, słysząc dzwonek. Usiadł na łóżku, dzwonek dzwonił dalej. Jak dawno? Wstał, chwiejąc się, chcąc odrzucić od siebie resztki okropnego snu.

— Tak, tak — mruknął.

Dzwonek nalegał. Sięgnął ręką do kontaktu i przekręcił go. Znów się zgorączkował. Co się dzieje? Czy to policja?

— Bigger — zawołał stłumiony głos.

— Tak, panie.

Zebrał się w sobie i podszedł do drzwi. Otwierając je, wpadł na kogoś, kto równie szybko pchnął je z przeciwnej strony.

— Chcemy z tobą pomówić — powiedział Britten.

— Tak, panie.

Nie słuchał dalej, bo za Brittenem dostrzegł twarz. [illegible] Nie ze strachu, ale z napięcia, z konieczności zebrania wszystkich sił w obliczu konfrontacji.

— Proszę, panie Erlone — powiedział pan Dalton.

Bigger spotkał patrzące w niego z uwagą oczy Jana.

Potem Jan wszedł do pokoju, a za nim pan Dalton. Bigger stał z lekko otwartymi ustami, opuszczonymi rękami, oczami czujnymi, ale przysłoniętymi mgłą.

— Proszę, niech pan siada — powiedział Britten.

— A po co — powiedział Jan — wolę stać.

Britten wyjął z kieszeni palta paczkę broszur i podsunął je Janowi pod oczy. Wargi Jana zadrgały uśmiechem.

— Co dalej? — spytał.

— Pan jest jednym z czerwonych, co? — spytał Britten.

— Idźmy dalej — powiedział Jan — o co panu chodzi?

— Niech się pan nie krępuje — mówił dalej Britten — mamy czas. Znamy was. Wy zawsze chcecie po swojemu.

Bigger zobaczył, że pan Dalton postąpił o krok, patrząc to na jednego, to na drugiego. Robił wrażenie, jakby chciał coś powiedzieć i wstrzymywał się w niepewności.

— Bigger — zapytał Britten — czy to jest ten człowiek, którego panna Dalton wprowadziła wieczorem do domu?

Jan rozchylił wargi, spoglądając na Brittena i znów na Biggera.

— Tak, panie — szepnął Bigger, starając się opanować swoje uczucia, nienawidząc Jana, bo czuł, że go rani pragnąc go zabić za poczucie winy, które opanowywało go coraz bardziej.

— Przecież wcaleś mnie tutaj nie przywoził, Bigger — powiedział Jan — czemu tak mówisz.

Bigger nie odpowiedział, postanowił odpowiadać jedynie na pytania Brittena albo pana Daltona. Zapanowało milczenie. Jan patrzył na Biggera, a Britten i pan Dalton nie spuszczali Jana z oczu. Jan zrobił krok w kierunku Biggera, ale powstrzymał go gest Brittena.

— Co to ma znaczyć? — spytał Jan. — Czemu każecie temu chłopcu kłamać?

— Na pewno oświadczy nam pan, że ostatniego wieczora pan nie był pijany, co?

— Diabli panu do tego — krzyknął Jan.

— Gdzie jest panna Dalton?

Jan rozejrzał się wokoło ze zdumieniem.

— W Detroit — powiedział.

— Już się pan tego nauczył na pamięć? — spytał Britten.

(c. d. n.)

Akcja zakupu prosiąt i warchlaków dla Ziem Zachodnich

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zleciło Związkowi Samopomocy Chłopskiej przeprowadzenie **akcji zakupu prosiąt i warchlaków** w Polsce centralnej za cenę **150 mil. złotych i przerzutu ich na Ziemie Odzyskane.**

Trzoda przeznaczona jest wyłącznie na chów i poddana będzie przed wysyłką szczepieniom ochronnym. Związek Samopomocy Chłopskiej zajmie się tą akcją łącznie z Wydziałem Przemysłowo-Rolnym „Społem" oraz Rolniczą Centralą Mięsną.

Rozdzielnik kredytów bankowych Państwowego Banku Rolnego ustalony na zakup prosiąt i warchlaków dla wojew. Ziem Odzyskanych jest następujący: wojew. olsztyńskie — 35 mil., dolnośląskie 30 mil., gdańskie — 20 mil. śląsko - dąbrowskie — 10 mil. białostockie — 5 mil. Województwa olsztyńskie i białostockie otrzymają potomstwo świni [illegible]ławskiej (pstrokatej) pozostałe zaś województwa potomstwo świni białej angielskiej. Stosunek knurków do maciorek ustala się jak 1 : 50.

RUCH — VICTORIA 4:1 (1:1)

5-CIOKROTNY MISTRZ POLSKI KROCZY BEZ PORAŻKI W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI

Chorzów. W sobotę rozegrano na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach mecz o mistrzostwo klasy A i wejście do ligi między Ruchem a Victorią z Wałbrzycha.

Jak było do przewidzenia Ruch wygrał bez trudu 4:1 (1:1), deklasując swego przeciwnika. Goście zaimponowali grą ofiarną. Walczyli do upadłego o każdą piłkę, i mimo, że dzieliła ich bodaj różnica całej klasy z Ruchem, zdołali utrzymać do przerwy wynik remisowy.

Ruch, nie mając groźnego przeciwnika, grał nonszalancko, a przebywając większą część meczu niemal na polu karnym gości, nie umiał swej rażącej przewagi uwidocznić w wyniku. **Napad Ruchu nie był strzałowo dysponowany.** Zaprzepaszczał najdogodniejsze sytuacje, tak Cieślik, Alszer jak i Suszczyk, nie potrafili z najbliższych odległości umieścić piłki w siatce gości. Atak Ruchu popełniał zresztą kardynalny błąd, nie potrafiąc rozciągnąć gry. Zdarzały się bowiem momenty, że z murowanych sytuacyj Hajduczanie nie zdobyli bramek, gdyż piłka gubiła się w kłębowisku nóg bronjących się górników z Wałbrzycha i napadu Ruchu.

Przygniatająca przewaga Ruchu sprawiła, że mecz był nieciekawy. Ruch bagatelizował swego przeciwnika, zwłaszcza w pierwszych minutach gry. Zapłacił za to utratą bramki. Goście już w 12 min. zdobyli ze strzału swego prawoskrzydłowego **Sobierajskiego** prowadzenie. Wyrównanie padło dopiero w 34 min. ze strzału **Alszera**, a zmiana pół nastąpiła przy stanie remisowym 1:1.

Po przerwie, mimo jednostronnej gry, toczącej się na polu gry gości, Ruch zdobył tylko dalsze trzy bramki. **W 5 min. przez Cieślika**, w 13 min. **Alszer** podwyższył rezultat na 3:1, wreszcie w 25 min. **Cieślik** ustalił końcowy wynik, zdobywając czwartą bramkę głową.

Sędziował ob. **Grabiński** z Sosnowca. Miał on ułatwione zadanie, gdyż obydwie drużyny grały bardzo fair.

Ruch nie wystawił w bramce Broma. Zastąpił go **Ratka**. Nie miał on niestety pola do popisu, więc trudno coś o nim powiedzieć. Obrona Ruchu mimo, że nie miała godnego przeciwnika, spisała się źle, wypadła gorzej od obrony Victorii.

W Victorii wyróżnił się poza obroną, pełną poświęcenia się grą bramkarz Kiryk. Dopisywało mu poza tym szczęście.

Drużyny grały w składzie:

Victoria: Kiryk, Grabowski, Ryszkowski, Muliński, Rybczak, Myślak, Sobierajski, Radojewski, Zaczek, Syk i Pawełczyk.

Ruch: Ratka, Kamiński, Olsza, Bomba, Barylla, Drugon, Przydrożka, Cieślik, Alszer, Suszczyk, Wodarz.

ZAPAŚNICY „SIŁY" NAJLEPSI W POLSCE

NOWY BYTOM. W piątek dn. 1 sierpnia br. doszło po raz pierwszy po wojnie do sensacyjnego i ciekawie oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem spotkania zapaśniczego pomiędzy dwoma najlepszymi klubami zapaśniczymi Polski RKS „Siła" Mysłowice a Hutą Pokój Nowy Bytom. Zawody te wzbudziły kolosalne zainteresowanie i duża sala kasyna Huty Pokój była szczelnie zapełniona. Pomimo iż zawody te rozegrane zostały na gorącym terenie Nowego Bytomia przyniosły one piękny sukces Sile mysłowickiej, która rozgromiła drużynę Nowego Bytomia w stosunku 6:2.

Wagę ciężką oddała Siła mysłowicka walkowerem, gdyż zawodnik Siły Nawrat, który spóźnił się o niecałe 2 minuty na wagę został przez gospodarzy nie dopuszczony do zawodów i musiał oddać walkę walkowerem.

Zawody obfitowały w szereg niespodzianek na czoło których wysuwa się niespodziewana porażka kilkakrotnego mistrza Polski **Marczoka** z Bytomia, który został pokonany przez mistrza Śląska i wicemistrza Polski młodego i ambitnego Tobołę z Siły Mysłowickiej.

Z Siły mysłowickiej spisali się dobrze Majer, który położył na łopatki w 2 minutach również zasłużonego zawodnika reprezentanta **Dworoka, Gryt**, który położył na łopatki **Kuligowskiego** oraz Gołaś, który w ciągu 8 minut położył Korneckiego.

W wadze muszej sprawił miłą niespodziankę w tych dniach przybyły z zagranicy **Wrona** Siła, który w 2 minutach położył na łopatki Kończaka z **Bytomia**.

SUKCESY POLAKÓW

na międzynarodowych mistrzostwach CZECHOSŁOWACJI w tenisie

Praga, (tel. wł.). W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Czechosłowacji jakie odbyły się w Pradze (z udziałem tenisistów polskich Jadwigi Jędrzejowskiej, Władysława Skoneckiego i Józefa Hebdy) przyniosły następujące wyniki:

Mistrz Polski Skonecki po pokonaniu trzeciej rakiety Czechosłowacji Vrby (6:1, 5:7, 6:3) spotkał się w ćwierćfinale z jednym z najlepszych graczy europejskich a mianowicie Szwedem Bergelinem, który w drodze do ćwierćfinału pokonał pogromcę naszego Hebdy a mianowicie Zabrodzkiego (6:3, 6:4). Niestety tym razem jeszcze nasz mistrz musiał uznać wyższość doskonałego Szweda i uległ mu po trzechsetowej walce 4:6, 8:6, 6:4.

W dalszych walkach ćwierćfinałowych najlepszy tenisista czeski Jarosław Drobny pokonał Australijczyka Harpera zupełnie łatwo w stosunku 6:1, 6:3.

Amerykanin **T. Brown** zwyciężył drugą rakietę Czechosłowacji Czernika w stosunku 4:6, 6:1, 6:0 a Szwed Johannson pokonał Hiksza (Czechosłowacja) 6:0, 12:10.

W walkach półfinałowych spotkali się zwycięzca Skoneckiego Szwed Bergelin i Czech Drobny. Spotkanie to wygrał łatwo Drobny w stosunku 8:6, 6:2, 7:5.

Drugie spotkanie półfinałowe zostało rozegrane pomiędzy Amerykaninem T. Brownem a Szwedem Johannsonem, zakończyło się po pięciosetowej morderczej walce zwycięstwem Browna w stosunku 4:6, 4:6, 6:3, 6:2, 6:3.

Do walk finałowych zakwalifikowali się w singlu Amerykanin T. Brown i Jarosław Drobny.

W grze pojedyńczej pań nasza mistrzyni Jadzia Jędrzejowska po pokonaniu Zahradnikowej (Czechosłowacja) 6:3, 6:4 i Sobotkowej (Czechosłowacja) 6:1, 6:3 spotkała się w półfinale z Czeszką Straubeową nad którą odniosła zupełnie łatwe zwycięstwo w stosunku 6:0, 6:4.

Najważniejsza przeciwniczka Węgierka Kormoczy w półfinale odniosła zwycięstwo nad Miklikową (Czechosłowacja) w stosunku 6:0, 6:2 tak że finał gry pojedyńczej pań zostanie rozegrany pomiędzy naszą mistrzynią a Węgierką Kormoczy.

W grze podwójnej panów para polska Skonecki—Hebda po pokonaniu pary palestyńskiej Appel—Finkelkraut w stosunku 7:5, 6:1 w półfinale spotkała się z doskonałą parą daviscupową Czechosłowacji Drobny—Czernik.

Doskonały debel czeski odniósł zupełnie łatwe zwycięstwo nad parą polską w stosunku 7:5, 6:2. **W drugiej walce półfinałowej para amerykańsko - australijska T. Brown — Harper pokonała parę czeską Hiksz—Matousz w trzech setach 6:0, 4:6, 11:9.**

W finale gry podwójnej panów znalazła się daviscupowa para Czechosłowacji Drobny—Czernik i para amerykańsko - australijska Brown—Harper. Po zaciętej walce zupełnie niespodziewanie Czesi przegrali 4:6, 7:5, 6:1, 3:6 i 7:5.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska—Skonecki po pokonaniu pary czeskiej Jerzabkowa—Basna w stosunku 6:0, 6:3 w półfinale nieoczekiwanie poniosła porażkę od pary czeskiej Matousz—Straubeova w stosunku 3:6, 4:6.

Sukces Wisły w Pradze

Praga (tel). Krakowska Wisła wyjechała w ub. czwartek na tournee do Czechosłowacji. Krakowianie rozegrają ogółem 3 mecze.

Pierwszy mecz Wisły miał miejsce w ub. piątek w Pradze z drużyną Nusle. Jak wiadomo Nusle zalicza się do jednej z czołowych drużyn Czechosłowacji mimo że gra tylko w lidze okręgowej. Drużyna ta gościła już w roku bieżącym w Polsce uzyskując szereg dobrych wyników z naszymi najlepszymi drużynami. Między innymi Nusle wygrało z Wartą Poznań 3:2 pokonał Rymer 3:2, przegrał z Cracovią tylko 1:2 a z Wisłą zremisowali 4:4.

Rewanżowy mecz z Nusli z Wisłą w Pradze zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 4:2 (1:1).

Wisła zagrała b. dobrze we wszystkich liniach. Szczególnie dobrze spisywał się atak czerwonych w którym najlepszym graczem był Gracz.

W pierwszej połowie wynik był remisowy. Bramkę dla Czechów zdobył Müller dla Wisły wyrównał Cisowski. Po przerwie prowadzenie dla Polaków uzyskał z rzutu karnego Artur. Nusle wyrównało w kilka minut później przez Pjive. Wynik dnia ustalił Artur w 21 min. i Kohut w 42 min.

Drugi swój mecz rozegra Wisła w niedzielę w Cieplicach trzeci we wtorek w Morawskiej Ostrawie.

Rubryka dla pływaków

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE DANII

KOPENHAGA. Mistrzostwa pływackie kobiet w Danii przyniosły wyniki następujące 100 m. st. dow. 1) Nathansen 1:7, 2) K. Harup — 1:08, 3) G. Andersen 1:09, 100 m. st. grzbiet.: 1) K. Harup — 1:18, 2) J. Moller 1:31, 3) 1:21,4, 400 m. st. dow. 1) K. Harup — 5:20,6, 2) F. Nathansen 5:39,2, 3) G. Andersen 5:35,2, 200 m. st. klas. 1) G. Sonnesen 3:06,6, 2) Lungwist 3:10.

Wyniki powyższe dowodzą bardzo wysokiej klasy pływaczek duńskich.

WĘGIERSKIE PŁYWACZKI POLEPSZAJĄ SWE REKORDY

BUDAPESZT. Pływacy węgierscy z tygodnia na tydzień polepszają swe rekordy narodowe. Pływaczka Szekely przepłynęła 100 m. st. klas. w 1:22,2, druga pływaczka H. Nowak uzyskała na 100 m. st. grzbietowym czas 1:19,2, a Szekely na 100 m. st. dow. miała 1:10,2 min.

Jeden z największych wśród dziennikarzy sportowych znawców boksu **Aleksander Reksza** w jednym z ostatnich numerów **Kuriera Codziennego** poruszał ciekawy temat. Al. Reksza **zastanawia się nad sprawą stosunków sędziów bokserskich do zawodników walczących i odwrotnie.**

Przyczyną tych rozważań był incydent, jaki zdarzył się w Sopocie podczas turnieju o wstęgę Bałtyku.

Red. Aleksander Reksza słusznie zauważył, że stosunek ten trzeba radykalnie zmienić.

Tak się w Polsce utarło, że **sędzia jest panem życia i śmierci na ringu.** [illegible] do zawodników odnosić się per ty, gdy oni zawsze muszą tytułować go panie sędzio. Często zdarza się, że sędzia w sposób co najmniej brutalny rozdziela zawodników [illegible] „biacha" [illegible] robić gburowatością i brutalnością.

W sprawozdaniach ze spotkań bokserskich pisze się zawsze np. walkę stoczyli Kajnar i Sipiński, sędziował pan Delekta.

Czemu **sędzia jest pan, a pięściarze pozbawieni są tego tytułu?**

Jakżeż inaczej jest zagranicą, [illegible] red. Reksza. Tam sędzia nie pozwoli sobie na żadne uwagi czy też ordynarne odezwanie się do zawodnika, który w ferworze walki też ma nerwy napięte do możliwych granic.

— **Nigdy zagraniczny sędzia prowadzący najtrudniejsze walki zawodowców nie wpada w** [illegible] **i nie rozdziela ich przemocą.** Dotknięcie któregoś z walczących pięściarzy takt sędzia zagraniczny uważałby za nietakt. Trzyma się on z daleka od walczących, a jego komenda „break" [illegible]

Inna rzecz że i sędziowanie zagranicą [illegible]

Na razie mamy niewielu dobrych arbitrów, ale i ci popełniają błędy w rodzaju wymienionych. Może by i oni chcieli przeprowadzić rewizję swoich postępków w ringu, a może wówczas nie będziemy mieli do zanotowania takiego przykrego faktu jak w Sopocie.

Wyd. Komitet Woj. PPR Katowice Red. Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel 340 41-42 Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski ul. 3 go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
B — 17706